

**(Leggo - F.Balzani) Dzień po wspaniałym występie Alissona przeciwko Atletico, na portalach społecznościowych i w radiach pojawiła się mania na punkcie brazylijskiego golkipera, którego cztery super parady utrzymały Romę przy życiu w Lidze Mistrzów, zarabiając też przyśpiewki z Curva Sud po zakończeniu meczu.**

"Świetny mecz, teraz postaramy się spisać lepiej", napisał tweeta Alisson. "Wypadł mi telefon, złapał go Alisson", to z kolei jeden z wielu postów kibiców pod adresem bramkarza. Koledzy z obrony uznają jego charyzmę w dowodzeniu defensywą. W Brazylii jednak już wiedzieli, że Alisson Becker jest liderem. Dwaj trenerzy, Dunga i Tite, powierzyli mu miejsce w bramce reprezentacji, jego byli koledzy wybrali go kapitanem w Internacionalu, kibice dali mu przezwisko: "kot strażnik". w Romie spędził jeden sezon w naftalinie, za plecami Szczęsnego, bez polemiki, ale z pragnieniem zdobycia pierwszych rękawic. "W przeciwnym razie bym odszedł", przyznał.

Dokonał tego w tym sezonie, między pewnymi wątpliwościami i żalem z powodu odejścia Polaka. Żale odeszły we wtorek wieczorem, gdy zimne spojrzenie Alissona zamroziło też Griezmanną i kolegów. "Jestem urodzonym liderem", mówił ponadto w jednym ze swoich pierwszych wywiadów w Romie. Nabytek Sabatiniego jest wart dziś więcej niż 7,5 mln euro, wydane półtora roku temu. Koło zamyka się po dwunastu miesiącach, po tym jak Brazylijczyk zagrał w pierwszym meczu play-off z Porto. W meczu rewanżowym grał Szczęsny, Roma przegrała 0-3, a Alisson musiał oddać Polakowi miejsce w bramce na cały dalszy sezon.

Autor: abruzzo